

Tow. Naukow. Pleckiego

F954

Bibliot. im. Zielińskich

STANISŁAW VAN DER NOOT KIJEŃSKI.



MOWA NA POGRZEBIE  
ELIZY ORZESZKOWEJ

□ W GRODNIE □  
23-GO MAJA 1910 R.



WARSZAWA □ SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI  
GEBETHNERA I WOLFFA □□□□□□ 1910

STANISŁAW VAN DER NOOT KIJEŃSKI.



MOWA NA POGRZEBIE  
**ELIZY ORZESZKOWEJ**

□ W GRODNIIE □  
23-GO MAJA 1910 R.



WARSZAWA □ SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI  
GEBETHNERA I WOLFFA □□□□□□ 1910





ELIZA ORZESZKOWA.

### Żałobni słuchacze,

Gdziekolwiek wśród globu ziemskiego biją serca polskie, gdziekolwiek żyje myśl polska, wszędzie dzień 18 maja był dniem ciężkiej żałoby, bo w tym dniu przestało bić wielkie serce Elizy Orzeszkowej. Zbiorowa dusza polska łka z żałości, bo utraciła tę, co budziła do czynu, krzepiła w cierpieniu, — co głosiła miłość ziemi i ludzi, — co krzewiła hasła sprawiedliwości i prawdy, jedności narodowej i pojednania klasowego, — co uczyła trzymać straż na zagonie ojczystym i pilnować tego zagona do ostatniego tchu z wiarą i ufnością w dobre jutro, — co odczuwała niedolę ludu i warstw robotniczych, — co zawsze służyła narodowi mądrą myślą, rozumną radą, blaskiem swych pięknych uczuć.



Zgasła gwiazda wielka na firmamencie naszego nieba, która roztaczała blaski wśród mroków naszego skołatanego bólem życia. Książkami swemi karmiła naród i krzepiła go. Dzieła jej, w których rozsiała mnóstwo cudnych myśli, rozniosły sławę imienia polskiego wśród obcych, a jej samej, na naszą pociechę, zjednały nieśmiertelność i przednie miejsce wśród naszych postaci narodowych.

Taką to wielką postać odebrał nam los i dlatego pełni dojmującego smutku stoimy u jej mogiły, aby jej szczątki doczesne pożegnać na zawsze.

Towarzystwo opieki nad dziećmi w Warszawie, w którego imieniu przemawiam, żegna w Orzeszkowej wielkiego swego przyjaciela. Z całą mocą przekonania podzielała ona hasła, które służą za pobudkę dla naszego Towarzystwa do opiekowania się biednymi, zaniedbanymi i opuszczonymi dziećmi.

Smutkiem nad smutkami, żalnością nad żalnościami wydawały jej się zawsze, z jednej strony starość opuszczona, z drugiej dzieciństwo zaniedbane. Poczytywała je za dwie wielkie niesprawiedliwości, dodając, że jeśli pierwsza

obudza współczucie, to druga — dzieciństwo zaniedbane — ze współczuciem łączy trwozę, — bo pierwsza bolesną jest, druga bolesną i groźną.

„Wielką groźbą, straszną groźbą dla narodu każdego są jego zaniedbane dzieci. Czyliż potrzeba wyjaśniać, wyliczać: dlaczego? Zaniedbanie fizyczne równa się tu w grozie swojej zaniedbania duchowemu, bo najczęściej w parze chodzą, lub jedno za drugim zbliżka postępuje“.

A rozumiejąc rzecz w ten sposób, tłumaczyła, że nigdy nie może być zawiele narzędzi ratunkowych dla uzdrawiania, oczyszczania i krzepienia ciał i dusz dziecięcych, zanurzonych w otchłaniach zaniedbania, zapomnienia.

Gdy w 1907 roku na ziemiach polskich obchodzono uroczystość 40-letniej pracy znakomitej obywatelki i autorki, Towarzystwo opieki nad dziećmi w Warszawie nazwało jedną ze swych instytucyj, mianowicie ochronę, utrzymywaną przez Gniazdo XI-ej dzielnicy warszawskiej, imieniem Orzeszkowej i 10-go czerwca 1907 roku odbyło się poświęcenie tej ochrony.

Towarzystwo czuło się w obowiązku



prosić Orzeszkową o pozwolenie nazwania ochrony Jej wielkiem imieniem, bo pragnęło związać Jej imię ze swą pracą, a odczuło wielką wdzięczność, gdy pozwolenie to dane zostało z gotowością. Towarzystwo wówczas dowiedziało się, że Orzeszkowa z nadzwyczajnem współczuciem i przekonaniem popiera pracę nad ulżeniem niedoli opuszczonych, biednych, zaniedbanych dzieci, pochodzących z najniższego proletaryatu, że pracę w tym kierunku zalicza nadto do najważniejszych zadań narodowych.

Towarzystwo nasze ma i inne tytuły do wdzięczności dla Orzeszkowej.

Pragnąc jak największej liczbie swych wychowanków, pochodzących ze suterren i z dusznych mieszkań miasta, zapewnić poprawę zdrowia drogą rozmieszczania ich na czas pewien po wsiach przy dworach wiejskich, Tow. udało się do Orzeszkowej o poparcie tej myśli.

Nie zwlekając ani chwili, Orzeszkowa napisała cudną odezwę do ziemianek, wzywając je, jak swe siostry, o poratunek dla dziatwy. Odezwę zatytułowała: „Do Was, które oko w oko w oblicze Matki patrzycie“.

A co to za oblicze Matki, pisze w odezwie tak: „To natura kraju ojczystego. Każdy jej twór: równina, wzgórze, potok, drzewo, gniazdo, skrawek błękitu niebieskiego, i żeglujący pod błękitem obłok, przelatujący powietrzem ptak, czy owad, rozlewający się w powietrzu dźwięk, czy zapach, szumiący wiatr, szeleszczący liść, porykujące zwierzę — to jeden z rysów Oblicza Matki. To są rysy i znaki i wyrazy Oblicza Ojczyzny. Nie kocha Ojczyzny ten, kto choć raz w jej oblicze głęboko, nabożnie, z zachwyceniem nie spojrział. Biada temu, kto jej nie kocha, bo ma duszę o jeden klejnot, o jeden pancerz, o jedną gwiazdę zubożoną. Biada jej, gdy przez dzieci swe kochaną nie jest, bo w szczęście ubogą, w nieszczęście bogatą będzie jej przyszłość“.

To powiedziawszy, Orzeszkowa wyraża ubolewanie i żal, że sama biednej dziatwie nie może pokazać oblicza Matki naszej wspólnej i w serdecznych wyrazach zagrzewa ziemianki, aby uczyniły tej dziatwie dobrodziejstwo, a przez to spełniły czyn obywatelski, mianowicie, aby zgłaszały się do Towarzystwa z ofiarowaniem gościny dla biednych dziec



miejskich. Wyjaśnia, że takie przebywanie dzieci, choćby na krótki okres czasu, wśród spokoju wsi, jest wybornem narzędziem ratunkowem. „Uzdrowiając ciała, rozwija duszę, zaznajamia ją z obliczem Ojczyzny i z dobrocią ludzką, która jest również jednym z rysów tego oblicza, najczynniejszym może w obudzeniu miłości dla niego. I jeszcze jedno daje. Daje ono istotom, przedwcześnie złych wspomnień pełnym, dobre wspomnienie. Bynajmniej rzeczą drobną to nie jest. Ani obliczyć, ani przewidzieć nie podobaa, jaką pochodnią i jakim puklerzem na ciemnych drogach życia i w walkach życia stać się może dla człowieka świecąca w jego pamięci gwiazda dobrego wspomnienia“.

Jak gdyby przewidując, że nie wszędzie, niestety, jest jeszcze zrozumiane wielkie znaczenie tego środka pomocy dla dzieci, a gorąco pragnąc, aby zrozumiane powszechnie zostało, Orzeszkowa szczegółowo tłumaczy rzecz całą i w końcu wyraża serdeczną prośbę: „Wy, które żyjecie u samego łona Matki, przybliźcie ku niemu tych, którzy ciepła jego nie uczuli: wy, które oko w oko patrzycie w jej

oblicze, pokażcie je tym, którzy go nie znają. Biada im, biada jej i biada nam, jeżeli nie poznają go i nie umiują!“.. Proszę was serdecznie, aby dzieci *moje* (a nazywa tak dzieci ochrony swego imienia), choć krótki okres lata spędziły w wiejskich domach waszych, aby pod dachami waszemi napiły się do syta słodkiego mleka i słodszej jeszcze dobroci ludzkiej. Aby żadne skrzywdzonym i wydziedziczonym nie zostało. Aby wszystkie dostały od was w serca po iskierce szlachetnej miłości i w pamięcie po gwiazdzie dobrego wspomnienia“.

Oto jedna tylko drobnitka kartka z olbrzymiej księgi czynów Orzeszkowej, kartka pełna czulego serca, a zarazem, pełna zrozumienia poważnych obowiązków obywatelskich.

Więc żalność przejmuje serca nasze, że księga czynów tego wielkiego człowieka już się zawarła na wieki.

Wraz z całym społeczeństwem boleje nasze Towarzystwo, a wśród niego i nasza działwa. Przynosi ona na grób swej dobrodziejki kwiatki z pól i łąk naszych, jako objaw żaloby i niewygasłej wdzięczności.

Przekazujemy wszystkim naszym dzieciom i całej wogóle naszej młodzieży pamięć o Orzeszkowej, o jej wielkiej dobroci, o jej czynach, — rozpalajmy w młodocianych sercach niewygasłą po wsze czasy cześć i wdzięczność dla zasług tej wielkiej postaci. Uszlachetnimy tym sposobem nasze młode pokolenie.

To nasz wielki i szczytny, wspólny dla nas wszystkich obowiązek.



F. 954.